LOKALNIE · OPINIA

MILITARYZACJA NARODU. PROPOZYCJE I ROZWAŻANIA

Adam Szabelak · 14 listopada 2022



W obecnej sytuacji nie ulega wątpliwości, że promowany przez długi czas model rozdziału wojska zawodowego od społeczeństwa wobec wyzwań współczesności nie jest w stanie zapewnić całkowitego bezpieczeństwa RP. Wobec szeregu realnych zagrożeń dla państwa i narodu polskiego skuteczną odpowiedzią wydaje się militaryzacja narodu dokonana na miarę XXI wieku, daleka od np. przywrócenia powszechnego poboru w starym wydaniu czy też podporządkowywaniu całego społeczeństwa celom wojskowym.

Dobrze znane w państwach skandynawskich całościowe podejście do bezpieczeństwa, wywodzące się z zimnowojennej doktryny obrony totalnej,uwzględnia militarne i niemilitarne aspekty bezpieczeństwa narodowego orazzarządzanie kryzysowe. Jest ono postrzegane jako sposób na zwiększenie odporności społeczeństwa na presję zewnętrzną, a także na zapewnienie sprzyjających warunków do działań obronnych. W przeciwieństwie do obrony totalnej, bezpieczeństwo całościowe jest realizowane ciągle, a nie tylko w czasie konfliktu zbrojnego.

Za bezpieczeństwo narodowe nie odpowiada więc wąskie grono ekspertów, a każdy członek społeczeństwa postawiony na odpowiednim dla niego stanowisku, zarówno w czasie pokoju, kryzysu, jak i wojny. Zagrożenia hybrydowe dotykają różnych gałęzi państwa i wymagają obywatelskiej aktywności. Model

zakładający niezaangażowane szerzej w bezpieczeństwo społeczeństwo chronione przez NATO i zaawansowane technologicznie, zawodowe wojsko jest wobec wyzwań współczesności nie do utrzymania.

Fiński generał Pekka Toveri zapytany, czy członkostwo w NATO zmieniłoby w jakikolwiek sposób fiński system powszechnego poboru, odpowiedział:

„Nie, nie oczekuję żadnych zmian. Mamy do obrony duży kraj z małą populacją. W Finlandii najważniejszą częścią naszej obrony jest budowanie chęci obrony kraju wśród ludności. Dzieje się to poprzez powszechny pobór do wojska, ponieważ w ten sposób każda rodzina jest mniej lub bardziej związana z obroną [kraju]. (...)Widzieliśmy, że kiedy skończyła się zimna wojna, wiele krajów [porzuciło] system poboru i wybrało wojsko zawodowe. [W tych krajach] chęć obrony kraju drastycznie spadła... A to z pewnością oznacza, że nadal potrzebujemy systemu poboru – nawet w przypadku członkostwa w NATO, odpowiedzialność za obronę Finlandii spoczywa w 99% na Finach".

Inną kwestią jest więc budowa skutecznej siły bojowej, a inną rozwijanie poczucia odpowiedzialności oraz ducha walki w społeczeństwie. Ta pierwsza jest dużym wyzwaniem na współczesnym polu walki, wymaga zaawansowanych technologii i umiejętnych ekspertów. Lecz bez odpowiedniego nastawienia psychicznego społeczeństwa i gotowości do wspierania walczących, zostaną oni sprowadzeni *de facto* do roli najemników, których motywacja do kontynuowania walki będzie ograniczona. Egzystencja każdego państwa tak długo jest niepewna, dopóki nie posiada ono narodowego wojska, tj. wywodzącego się z narodu i blisko z nim związanego.

Na początku maja na zlecenie „Rzeczpospolitej" Instytut Badań Rynkowych i Społecznych zapytał Polaków o to, jakie działania podjęliby, „gdyby Polska została zaatakowana przez obce państwo". Okazało się, że 25,8% odpowiadających starałoby się „schronić wraz z bliskimi za granicą". Proporcjonalnie częściej odpowiedź taką wybierali najmłodsi respondenci w wieku 18–29 lat, wśród których było to aż 57%. Jedynie 20,6% ankietowanych oświadczyło, że wstąpiłoby do jednostek wojskowych, paramilitarnych lub sanitarnych, by uczestniczyć w czynnej obronie ojczyzny.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest na pewno wiele, poczynając od liberalizacji dużej części młodzieży, po... zupełne oderwanie młodych od spraw wojska. Starsze pokolenia zazwyczaj odbyło choć podstawowe szkolenie wojskowe, kiedykolwiek trzymało w rękach karabin, było częścią hierarchicznej struktury.

> Dla pokolenia dzisiejszych 20-latków wojsko stanowi zupełną abstrakcję. To naturalne, że czujemy strach przed nieznanym. Jednym z podstawowych zadań w dziele realizacji koncepcji militaryzacji narodu jest ten stan rzeczy odmienić, wytworzyć odpowiednie nastawienie duchowe – szczególnie wśród młodych – do zagadnienia obrony ojczyzny.

CZYTAK TAKŻE: Bieda, zła praca, brak mieszkań – to nasza rzeczywistość. Polska potrzebuje ludzi w czerni

Armia obywatelska

Na początku kwietnia br. IBRiS zadał pytanie, jak Polacy oceniliby pomysł, aby każdy obywatel między

18. a 55. rokiem życia obowiązkowo wziął udział w 16-dniowym szkoleniu wojskowym, aby nauczyć się strzelać, poznać podstawowe zasady obrony, zachowania się w sytuacji zagrożenia. Przy zadawaniu pytania przyjęto założenie, że sprawdzają się tzw. szesnastki Wojsk Obrony Terytorialnej, które są traktowane w tej formacji jako szkolenie podstawowe (pełny cykl nauki w WOT trwa trzy lata).

Pomysł takich szkoleń 39% badanych oceniło na „zdecydowanie dobry" a 31,3% – „raczej dobry". To oznacza, że akceptuje go w sumie 70% respondentów.„Raczej zły" odpowiedziało 10,7% pytanych, a „zdecydowanie zły" – 15%. Za takim rozwiązaniem niemal po równo opowiedziały się kobiety jak i mężczyźni. Charakterystyczne, że akceptuje go większość osób zdolnych do noszenia broni, niezależnie od miejsca zamieszkania oraz wieku (najmniej, bo 62%, wskazań osób w wieku 18–29 lat, a najwięcej 81% w wieku 50–59 lat). Pozytywny stosunek wyrażają w równym stopniu osoby z wykształceniem podstawowym, jak i wyższym (po 75% wskazań).

Tutaj także widać wyraźną awersję do wojska wśród najmłodszej grupy respondentów i rozdźwięk ze starszymi pokoleniami. Jasnym jest, że w trosce o integralność narodową, zagrożoną przez mocne tendencje liberalizacyjne wśród młodzieży, wysoce pożądane byłoby wprowadzenie obowiązkowego dla wszystkich obywateli Polski przeszkolenia wojskowego. Podkreślmy to wyraźnie – szkolenia obowiązkowego i powszechnego. Obrona ojczyzny jest obowiązkiem każdego obywatela i każdy musi być do niej gotowy. System szkoleń ochotniczych jest jak najbardziej właściwy, ale powinien być traktowany raczej jako uzupełnienie systemu powszechnego. Nie może istnieć w Polsce duża liczba zdolnych do noszenia broni obywateli, którzy w przypadku wojny deklarują ucieczkę za granicę. Celem powszechnego szkolenia byłoby przede wszystkim wychowanie obywatelskie szerokich mas narodowych. I to jest punkt kluczowy dla niniejszych rozważań.

Powszechne przeszkolenie wojskowe powinno stać się integralną częścią systemu edukacji w Polsce i jego przedłużeniem. Po egzaminie maturalnym, sprawdzającym wiedzę młodego człowieka, cieszy się on najdłuższymi wakacjami w życiu, które zasadniczo trwają od początku czerwca do końca września. Są to cztery miesiące, zazwyczaj przed podjęciem studiów wyższych, które część młodych przeznacza na pracę, a część na odpoczynek.Zaliczenie w tym okresie szkolenia odbywającego się w warunkach skoszarowania w wybranej jednostce wojskowej lub centrum szkolenia powinno być warunkiem niezbędnym do uzyskania pełnego świadectwa dojrzałości i możliwości np. podjęcia edukacji uniwersyteckiej.Program mógłby się wzorować na funkcjonujących już „szesnastkach" WOT lub module podstawowym Legii Akademickiej. Kilka terminów wyznaczonych w czteromiesięcznym okresie wakacji pozwoliłoby na odpowiednie dopasowanie swoich planów na ten okres do służby. Chętni powinni mieć możliwość odbycia dłuższego, płatnego i rozbudowanego szkolenia, które wiązałoby się później z przywilejami np. w zakresie zatrudnienia w administracji państwowej lub rejestracji na studia. Wartości, które powinien nabyć uczeń na tym etapie edukacji, to: honor żołnierski, poczucie odpowiedzialności, patriotyzm, poczucie siły, solidarność, współdziałanie, odporność, hart ducha.

Dla osób niezdolnych do pełnienia służby wojskowej i kobiet (które ochotniczo mogłyby również odbyć „zwykłe" szkolenie), dostępne byłyby szkolenia z zakresu obrony cywilnej.

> Np. w Austrii obowiązek odbycia służby wojskowej dotyczy wszystkich mężczyzn po ukończeniu 18. roku życia. Szkolenie wojskowe trwa pół roku. Obowiązkowego poboru można jednak unik-

> nąć, odbywając zastępczo dziewięciomiesięczną służbę cywilną polegającą na wykonywaniu prac społecznych (do czego jeszcze wrócimy).

Powszechna Organizacja Wychowawcza

Do podjęcia służby powinien przygotowywać się młody człowiek także we wcześniejszych etapach edukacji.

> Obecnie polski system edukacji skupia się na przekazywaniu wiedzy, pełniąc mocno ograniczoną rolę wychowawczą. We współczesnej polskiej szkole nie kształtuje się charakterów.

Zmienić ten stan rzeczy mogłoby powołanie do życia Powszechnej Organizacji Wychowawczej, która zajęłaby się edukacją obywatelską. Oznaczałoby to oparcie systemu edukacji na dwóch filarach – tradycyjnej szkole, gdzie nauczyciele skupiliby się na nauczaniu określonego zasobu wiedzy, oraz Organizacji Wychowawczej, która przekazywałaby konkretne umiejętności i kształtowałaby tężyznę fizyczną młodego pokolenia.

Ze szkolnego programu nauczania odjęto by wychowanie fizyczne, wychowanie do życia w rodzinie, edukację techniczną czy przysposobienie obronne (edukację dla bezpieczeństwa), powierzając te zadania Organizacji Wychowawczej.

Nad działaniami Organizacji czuwałyby specjalna komórka nadzorowana przez resorty edukacji, obrony narodowej i spraw wewnętrznychwe współpracy z zakorzenionymi we wspólnocie lokalnej organizacjami obywatelskimi (klubami sportowymi, stowarzyszeniami proobronnymi i patriotycznymi) oraz przedstawicielami poszczególnych zawodów zatwierdzonymi przez ww. resorty. Niebagatelną rolę w kształtowaniu zdrowych postaw moralnych mogliby odegrać przedstawiciele Kościoła, co umożliwiłoby zastąpienie szkolnych lekcji religii bardziej efektywnym i wszechstronnym systemem edukacji moralnej i patriotycznej.

Cele Organizacji to:

1. rozwijanie dumy narodowej, kultu dla tradycji, bohaterów i bohaterstwa;
2. uświadomienie młodzieży istnienia hierarchii, wpojenie systemu wartości, ugruntowanie zdrowych postaw moralnych (m.in. przez odpowiednią edukację seksualną) i dostarczenie probierza oceny zjawisk zachodzących w społeczeństwie;
3. poznanie różnych dziedzin twórczej pracy;
4. przygotowanie do służby wojskowej jako uzupełnienia i ukoronowania procesu wychowania.

Dzięki Organizacji cały naród przeszedłby w dzieciństwie i młodości podobne doświadczenia i byłby poddany ujednoliconemu wpływowi wychowania o wiele wszechstronniejszego, niż kiedykolwiek mogłaby mu dać sama szkoła.

Zajęcia prowadzone przez Organizację byłyby obowiązkowe od 1 klasy szkoły podstawowej do ukończe-

nia szkoły średniej, zawodowej lub technikum. Cały ten czas podzielonoby na 3 części trwające po 3-4 lata. Pierwszy etap zbliżony byłby w swojej formie do harcerstwa i stanowił czas poświęcony przede wszystkim twórczym grom i zabawom, przez co dzieci wdrażanoby do sumiennego wykonywania swoich obowiązków. Na pierwszym szczeblu organizacyjnym kończyłaby się równość wszystkich członków. Na etapie drugim, rozpoczętym od uroczystego przyrzeczenia w obecności lokalnej elity politycznej, wojskowej i kościelnej, młodzież zorganizowana zostałaby w oddziały, w których obowiązywała hierarchia ustalona na podstawie doświadczeń z poprzedniego okresu. Oddziały organizowane byłyby w formule wykraczającej poza strukturę szkolną, aby uniknąć izolacji młodzieży z niektórych „elitarnych" placówek. Ten szczebel organizacyjny obejmowałby już podstawy wyszkolenia wojskowego, nabycie podstawowych umiejętności technicznych i służbę społeczną. Edukacja szkolna powinna na tym etapie zostać rozszerzona o wiedzę z zakresu wojskowości – np. fizyka o zasady balistyki czy działanie radiotelegrafii, chemia o podstawy pirotechniki, geografia o wiadomości z zakresu terenoznawstwa i kartografii wojskowej. Na etapie ostatnim, wśród młodzieży najstarszej, wszystkie te zadania wykonywane byłyby na większym stopniu szczegółowości.

> Z grubsza w podobny sposób realizowano w II RP koncepcję „narodu pod bronią". Całość odbywać się powinna w myśl zasady: „wyszkolenie ma nauczyć żołnierza, jak walczyć, a wychowanie powinno doprowadzić do tego, aby chciał walczyć".

Według tej koncepcji późniejsza służba ma dawać przede wszystkim fachową wiedzę związaną z wykonywaniem rzemiosła wojskowego, uzupełniać pracę wychowawczą rodziny, szkoły oraz organizacji młodzieżowych, ewentualnie korygować błędy przez nie popełniane. Efektem finalnym tego procesu ma być typ żołnierza-obywatela, świadomego celów walki o ojczyznę.

Obrona cywilna, służba społeczna, dostęp do broni

W Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z 2020 r. zapisano jako jedno z zadań: „Podniesienie odporności państwa na zagrożenia poprzez tworzenie systemu obrony powszechnej, opartego na wysiłku całego narodu oraz budowanie zrozumienia dla rozwoju odporności i zdolności obronnych Rzeczypospolitej Polskiej", a także: „Budować odporność państwa na zagrożenia, w tym o charakterze hybrydowym, zapewniać powszechny charakter obrony cywilnej i ochrony ludności oraz gromadzić i utrzymywać zdolności do odtwarzania niezbędnych zasobów".

> Obrona powszechna objąć musi symbiozę dwóch porządków – militarnego i pozamilitarnego. W sprawnym systemie w przypadku kryzysu czy wojny każdy obywatel powinien stać na stanowisku, na którym najskuteczniej służyć będzie ojczyźnie.

Odporność można zdefiniować jako zdolność kraju do oporu i przetrwania nieprzyjacielskiego ataku dzięki obronnemu przygotowaniu społeczeństwa, niedostępności operacyjnej terytorium, działaniom nieregularnym oraz wsparciu różnych struktur państwowych dla sił zbrojnych. Tak więc odporność jest wy-

padkową gotowości cywilnej i potencjału wojskowego.

Idealnym rozwiązaniem w dziedzinie wzmacniania odporności cywilnej byłoby stworzenie formacji ochrony ludności, które w trakcie konfliktu czy kryzysu zmieniają się w formacje obrony cywilnej kraju. Ich potencjalne zadania to ochrona ludności cywilnej przed niebezpieczeństwami wynikającymi z działań zbrojnych lub klęsk żywiołowych i przezwyciężanie ich bezpośrednich następstw, jak też zapewnienie warunków koniecznych do przetrwania. Obejmują one m.in.: służbę ostrzegawczą; organizację ewakuacji; przygotowanie schronów; ratownictwo; służbę medyczną, włączając w to pierwszą pomoc oraz opiekę religijną; walkę z pożarami; dostarczanie doraźnych pomieszczeń i zaopatrzenia; doraźną pomoc dla przywrócenia i utrzymania porządku w strefach dotkniętych klęskami; doraźne przywrócenie działania niezbędnych służb użyteczności publicznej; doraźne grzebanie zmarłych; pomoc w ratowaniu dóbr niezbędnych dla przetrwania, a także dóbr kultury.

W 2019 r. Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że „w Polsce nie funkcjonuje skuteczny system ochrony ludności". Struktury obrony cywilnej określono jako nieprzygotowane do realizacji swoich zadań, a system zarządzania kryzysowego uznano za nieefektywny. Sytuacja ta ulec może zmianie dzięki szykowanej „Ustawie o ochronie ludności i obronie cywilnej", która nie zakłada jednak masowego uspołecznienia systemu ochrony ludności cywilnej w Polsce.

> W proponowanym alternatywnym rozwiązaniu każdy dorosły obywatel RP powinien należeć do formacji ochrony ludności i znać zakres swojej odpowiedzialności w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej, co wiązałoby się z koniecznością zdobywania wiedzy i poszerzania kompetencji w czasie pozakryzysowym.

Dla osób nieuczestniczących w systemie ochrony ludności rozwiązaniem mogłaby być służba społeczna. W ostatnim czasie prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier zaproponował wprowadzenie takowej dla młodych ludzi w swoim kraju. Miałaby być ona pełniona m.in. w opiece nad seniorami, w instytucjach dla niepełnosprawnych czy w schroniskach dla bezdomnych. „Szczególnie teraz, w czasach, gdy maleje zrozumienie dla innych stylów życia i poglądów, obowiązkowa służba społeczna może być szczególnie cenna. Wychodzisz z własnej bańki, poznajesz zupełnie innych ludzi, pomagasz potrzebującym obywatelom. To przełamuje uprzedzenia i wzmacnia poczucie wspólnoty" – stwierdził niemiecki prezydent. Według niego taka służba pełniona mogłaby być również w Bundeswehrze. Takie rozwiązanie, obok rozszerzenia bazy kadrowej dla obrony cywilnej, byłoby przydatne również dla Polski.

CZYTAJ TAKŻE: Niemieckie wojsko znajduje się w rozsypce

Ostatnim punktem niniejszych rozważań nt. militaryzacji narodu jest zagadnienie poszerzenia dostępu do broni.

W marcu br. litewski Seimas zgodził się na modyfikację ustawy o kontroli broni i amunicji, która pozwoliła żołnierzom zawodowej służby wojskowej oraz żołnierzom ochotnikom na nabywanie i przechowywanie w domu osobistej broni i amunicji kategorii A (do której należy m.in. broń automatyczna). Wydaje się to dobry kierunek.

Obok obecnie obowiązujących w Polsce przepisów dot. nabywania broni palnej do użytku cywilnego (tj. przede wszystkim sportowego), warte wprowadzenia byłyby przepisy umożliwiające przechowywanie w domu broni także kategorii A dla osób, które deklarują gotowość jej wykorzystania w dziele obrony ojczyzny i dysponują odpowiednimi ku temu umiejętnościami, udowodnionymi np. odbytą zasadniczą służbą wojskową lub pozostawaniem w służbie czynnej. Zwiększyłoby to odporność polskiego systemu obrony przez jego decentralizację.

Honorem mężczyzny i obywatela jest bronić ojczyznę

Napór tysięcy migrantów na polsko-białoruską granicę i inwazja Rosji na Ukrainę dobitnie wykazały, że nasze bezpieczeństwo narodowe nie jest zagrożone jedynie pod względem ekonomicznym czy kulturowym.

> Okazało się, że do naszych drzwi w każdej chwili zapukać może „obcy" z automatem Kałasznikowa w garści i w przeciągu ułamka sekundy sprawić, że zbyt wysokie rachunki albo dostępność aborcji staną się naszymi najmniejszymi zmartwieniami.

Historia ponownie przyspiesza i tylko naród samobójców może pozwolić sobie na ignorowanie tej rzeczywistości. Koniecznością dla Polski jest ponownie zintegrować naród i zbudować siłę zdolną do odstraszania potencjalnego agresora. Powtórzmy – społeczeństwo zmilitaryzowane to społeczeństwo znacznie bardziej efektywne także w czasie pokoju.

W Polsce na temat służby wojskowej wytworzyło się bardzo dużo mitów i legend. Osoby nieobeznane z tematyką często kojarzą zjawisko „fali", ale niekoniecznie orientują się, jak wartościowe może być kilka tygodni lub miesięcy życia w koszarach. Temat nie został po prostu wystarczająco przepracowany medialnie. Wykonywana jest praca u podstaw, tysiące ochotników szkoli się w ramach LA czy w szeregach WOT, ale to ciągle zbyt mało.

„Żołnierz zakłada republiki, żołnierz zapewnia ich byt. Bez armii, bez siły, bez dyscypliny nie ma ani niezależności politycznej, ani wolności obywatelskiej" – stwierdził kiedyś Napoleon. Nie ma wolności bez siły, która jest jej w stanie bronić.To dla mężczyzny sprawa honoru.Gotowość do obrony ojczyzny to zdolność do poświęcenia swojego życia dla rodziny, przyjaciół, naszego stylu życia.Poprzestanie na indywidualnym dążeniu do zapewnienia swoim bliskim bezpieczeństwa jest przejawem braku wyobraźni i zwykłej głupoty. Co z tego, że moja rodzina będzie dobrze ukryta, jeżeli kraj okupowany będzie przez wroga i ogólny poziom zagrożenia wzrośnie bardzo poważnie? Jeżeli szykany będą nas czekać np. za mówienie po polsku w urzędzie albo sklepie? Zażegnać takie zagrożenia można tylko uczestnicząc w budowie siły państwa i mobilizacji całego narodu.

CZYTAJ TAKŻE: Służby i tak wiedzą o Tobie bardzo dużo. Nie potrzebują do tego Pegasusa

Przysięga wojskowa to akt co najmniej równoznaczny w swojej wadze przysiędze małżeńskiej.

Jeszcze raz Napoleon: „Konskrypcja sprawiła, że skład armii francuskiej jest lepszy niż kiedykolwiek. Konskrypcja to instytucja o wybitnie narodowym charakterze, weszła ona już głęboko w nasze obyczaje, martwią się z jej powodu tylko matki. Przyjdzie czas, kiedy dziewczyny nie będą chciały chłopców, którzy nie

spłacili swego długu wobec ojczyzny. Tylko w ten sposób dopełni się miara korzyści płynących z konskrypcji; gdy nie jest ona odczuwana jako kara lub pańszczyzna, lecz staje się punktem honoru i przedmiotem zazdrości – dopiero wtedy naród osiąga wielkość, pełnię chwały i potęgi, jego bytowi zaś nie są w stanie zagrozić klęski, inwazji ani mijające stulecia".

Obrona ojczyzny powinna być sprawą powszechnego społecznego i politycznego konsensusu, a w naszym kraju nie jest to oczywistość. Liberalny sposób myślenia zanadto rozgościł się pod polskimi strzechami, co jest dla nas wszystkich fundamentalnym zagrożeniem.

Szwajcarii nie dotknął żaden konflikt zbrojny na jej terytorium już niemal od 200 lat m.in. poprzez powszechną i trwałą gotowość jej obywateli do obrony swojego państwa. Wszystkich Szwajcarów w wieku 18-30 lat dotyczy obowiązek służby wojskowej. Służba zasadnicza trwa ok. 18 tygodni. Następnie, w ciągu 10 lat od odbycia służby zasadniczej, należy także odbyć sześć 19-dniowych szkoleń. Jest to bez wątpienia uciążliwe, a jednak w 2013 r. w referendum ponad 73% głosujących opowiedziało się przeciwko likwidacji tego systemu.Kolejne przykłady zmilitaryzowanych społeczeństw to Izrael i Korea Południowa. W tym pierwszym kraju służba wojskowa jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli powyżej 18. roku życia i trwa niemal 3 lata. Efekty widać już na pierwszy rzut oka na mapę – niewielkie państwo Izrael wciąż istnieje, mimo licznych wojen i nieprzychylnie nastawionych państw arabskich w sąsiedztwie. Także Korea utrzymuje system obowiązkowej służby wojskowej dla osób w wieku 18-35 lat, która trwa minimum 18 miesięcy.

Jak widać proponowane w niniejszym tekście rozwiązania nie są niczym specjalnie wyjątkowym w skali globalnej, a nawet określić je można jako dość ograniczone. Pojęcie obywatelskości zawsze łączyło się z gotowością do poświęceń na rzecz wspólnoty, na czele z gotowością do poświęcenia własnego życia. Było tak od wieków we wszystkich sprawnie funkcjonujących strukturach społecznych. Od starożytnej Grecji i Rzymu, przez okres zapoczątkowany rewolucją francuską (od kiedy społeczeństwa zaczęły przybierać formę masową i egalitarną), po czas wielkich wojen XX wieku. Są pewne prawidła funkcjonowania naszej rzeczywistości, które się nie zmieniają.

fot: twitter / @terytorialsi

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/militaryzacja-narodu-propozycje-i-rozwazania/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć